

NATO wysyła Rosji wyraźny sygnał

29 marca 2018

Otrucie byłego pułkownika GRU Siergieja Skripala i jego córki to dalszy ciąg podejmowanych przez Rosję prób podważenia jedności Zachodu. Oznajmił to dziennikarzom szef Pentagonu James Mattis. Jego słowa cytuje „Business Insider”. „Robią rzeczy, którym, jak uważają, można zaprzeczyć. W ten sposób próbują rozbić jedność zachodniego sojuszu” – uważa Mattis. Według niego to „wzorzec zachowania”, którego rzekomo przestrzega Rosja. Kiedy dziennikarze poprosili szefa Pentagonu o skonkretyzowanie zarzutów pod adresem Moskwy, odpowiedział: „Targnięcie się na życie mężczyzny i jego córki, co wy na taki początek?”. Podkreślił, że Rosja sama wybrała rolę „rywala strategicznego” USA i że to z jej winy wszystkie próby zbliżenia obu państw zostały w przeszłości.

„Rada NATO redukuje maksymalną liczbę pracowników przedstawicielstwa Rosji przy NATO o 10 osób zgodnie z moją decyzją. To doprowadzi do tego, że liczba pracowników wyniesie 20 osób” – oświadczył we wtorek sekretarz generalny NATO Jens Stoltenberg. Według niego „daje to Rosji wyraźny sygnał, że istnieje cena i konsekwencje jej nieakceptowalnego i niebezpiecznego modelu zachowania” i „wynika to z braku konstruktywnej odpowiedzi Rosji na to, co wydarzyło się w Salisbury”. „Nasze działania odzwierciedlają poważne obawy w związku z bezpieczeństwem wyrażane przez wszystkich sojuszników i są częścią skoordynowanych międzynarodowych wysiłków w odpowiedzi na zachowanie Rosji. Są proporcjonalne i zgodne z naszymi zobowiązaniami prawnymi” – powiedział sekretarz generalny NATO w swoim oświadczeniu.

Stoltenberg oświadczył, że decyzja o zmniejszeniu liczby pracowników rosyjskiego przedstawicielstwa przy organizacji o 10 osób w odpowiedzi na incydent w Salisbury nie zmienia

polityki Sojuszu wobec Rosji. „NATO pozostaje wierne swojemu podwójnemu podejściu do silnej obrony i otwartości do dialogu” – oświadczył. Sekretarz generalny zaznaczył także, że Bruksela przygotowuje się do przeprowadzenia kolejnego spotkania Rady Rosja-NATO, na którym planuje kontynuować „znaczący dialog” z Moskwą.

„Odpowiemy, nie miejcie wątpliwości, ponieważ takiego chamstwa oczywiście nikt nie chce znosić i nie będziemy” – powiedział minister spraw zagranicznych Rosji Siergiej Ławrow dziennikarzom w Taszkencie. „Wniosek jest taki, że mieliśmy rację, kiedy kilkakrotnie podkreślaliśmy, jak mało pozostaje niezależnych krajów we współczesnym świecie, we współczesnej Europie” – powiedział Ławrow.

Z kolei rzecznik prasowy prezydenta Dmitrij Pieskow powiedział, że Kreml i MSZ muszą przeanalizować sytuację. „Podstawowa analiza zostanie przeprowadzona w naszym resorcie dyplomatycznym, po czym prezydent zostanie poinformowany o propozycjach, zostaną przedłożone propozycje dotyczące kroków odwetowych” – powiedział dziennikarzom. Pieskow dodał, że ostateczną decyzję podejmie głowa państwa.

Były oficer rosyjskiego wywiadu Siergiej Skripal i jego córka Julia zostali znalezieni nieprzytomni 4 marca niedaleko centrum handlowego w Salisbury. Tydzień później brytyjska premier Theresa May oskarżyła Rosję o otrucie Skripalów, nie dostarczając przy tym żadnych dowodów. Następnie Londyn ogłosił, że wydała z kraju 23 rosyjskich dyplomatów. 26 marca USA poinformowały o wydaleniu 60 rosyjskich dyplomatów. Francja, Niemcy i wiele krajów UE również ogłosiły podobne działania. Do wielu krajów dołączyła Kanada i Australia.

Rosja odpowie w analogiczny sposób na wydalenie rosyjskich dyplomatów z wielu krajów i będzie przestrzegać parytetu ich liczby, powiedziała w środę. „Niewątpliwie Rosja, jak to jest przyjęte w praktyce dyplomatycznej, zareaguje w analogiczny sposób i zachowa parytet w kwestii liczby dyplomatów” –

powiedziała dziennikarzom przewodnicząca Rady Federacji Rosji Walentina Matwijenko. Przewodnicząca podkreśliła, że Rosja jest zmuszona podjąć takie działania odwetowe. „Nie my to zaczęliśmy i nie my ponosimy za to odpowiedzialności” – powiedziała Matwijenko.

Kreml wypowiedział się w tym samym tonie. Rzecznik prasowy rosyjskiego prezydenta Dmitrij Pieskow powiedział dziennikarzom, że Rosja przygotowuje środki odwetowe dla krajów, które zdecydowały się wydalić rosyjskich dyplomatów. „Warto poczekać na swój czas, wszystko zostanie zrobione w taki sposób, aby odpowiadało to interesom Federacji Rosyjskiej” – odpowiedział Pieskow na pytanie, czy te kraje, które wydalili rosyjskich dyplomatów, powinny oczekiwać reakcji Rosji i kiedy należy spodziewać się decyzji w tej sprawie. „Rosja pozostaje otwarta na współpracę ze wszystkimi krajami, ale Rosja nie może tego zrobić bez wzajemności i Rosja, jak to wielokrotnie mówiłem, jest gotowa to zrobić tylko w oparciu o obopólne korzyści, to znaczy tam, gdzie odpowiada to naszym interesom i przy wzajemnym szacunku dla własnych interesów” – dodał w odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób decyzje wielu krajów o wydaleniu rosyjskich dyplomatów wpłyną na stosunki z Federacją Rosyjską.

Wiele europejskich krajów, w tym Francja, Niemcy, Polska, kraje bałtyckie, Ukraina, Mołdawia, a także Stany Zjednoczone i Kanada, w poniedziałek podjęły decyzję o wydaleniu w sumie ponad 100 rosyjskich dyplomatów w związku ze sprawą Siergieja Skripała. MSZ Rosji ostrzegło, że ten nieprzyjazny krok nie pozostanie bez odpowiedzi. A jednak są kraje, które nie dołączyły do tej zaaranżowanej nagonki, ocenianej przez Moskwę jako prowokacja. Zainicjowana przez Wielką Brytanię fala wydań rosyjskich dyplomatów w związku z otruciem byłego oficera GRU Siergieja Skripała trwa od trzech dni. Niektóre kraje wypowiedziały się przeciwko takiej metodzie komunikacji z Rosją albo do niej nie dołączyły.

Austria. Wiedeń postanowił, że nie da się ponieść fali

wydaleń. Kanclerz Sebastian Kurz odnotował, że Austria jest państwem neutralnym. „Trzeba podtrzymywać dialog szczególnie w tak trudnych czasach. Decyzja o wydaleniu dyplomatów była podejmowana przez każdy kraj na szczeblu bilateralnym. Kraje UE podjęły różne decyzje. My postanowiliśmy nie podejmować takiego kroku” – oświadczył we wtorek minister spraw zagranicznych Austrii Karin Kneissl na antenie radia Ö1. Powiedziała też, że „przed szczytem UE brytyjski ambasador próbował wpłynąć na austriackie władze, aby zachęcić je do podjęcia „konkretnych środków” przeciwko Rosji w sprawie Skripała, donosi „Kurier”. Zaznaczono, że Wielka Brytania podjęła dwie próby wpłynięcia na Austrię. 26 marca austriackie władze oświadczyły, że nie poprą masowego wydalenia dyplomatów. „Właśnie w krytycznych momentach konieczne jest pozostawienie (dyplomatycznych – red.) kanałów otwartych” – podkreśliła Kneissl. Oświadczyła też o gotowości Wiednia do działania w roli mediatora w rozwiązywaniu różnic między Rosją a Wielką Brytanią w sprawie otrucia byłego szefa GRU Siergieja Skripała w brytyjskim Salisbury. „Jesteśmy otwarci dla wszystkich, jeśli zostaniemy poproszeni o działania mediacyjne (między Rosją a Wielką Brytanią), to z przyjemnością jesteśmy do tego gotowi” – powiedziała Kneissl.

Słowenia. Słowenia wypowiedziała się przeciwko wydaleniu z kraju członków rosyjskiej misji dyplomatycznej. „Miro Cerar pełniący obowiązki premiera oświadczył, że Lublana nie wydała żadnego dyplomaty i nie podejmie żadnych innych kroków w ramach sprawy Skripała” – poinformowała w poniedziałek strona internetowa Delo.

Luksemburg. Szef luksemburskiej dyplomacji Jean Asselborn powiedział we wtorek, że jego kraj nie wydał rosyjskich dyplomatów. „Co się tyczy Luksemburga, mamy bardzo niewielu rosyjskich dyplomatów i pomimo podejmowanych wysiłków nie możemy powiedzieć, by między nami był jakiś szpieg lub inna osoba działająca przeciwko interesom Luksemburga” – powiedział Asselborn na antenie radia RTL. Asselborn zauważył, że

Luksemburg przejawia „100-procentową solidarność z Wielką Brytanią”.

Izrael. Państwo żydowskie zdystansowało się do skoordynowanej akcji wydaleń rosyjskich dyplomatów. „Izrael woli dystansować się od wszelkich antyrosyjskich kampanii Zachodu, aby nie wystawiać na szwank współpracy dwustronnej w sferze bezpieczeństwa narodowego – powiedział w rozmowie ze Sputnikiem były ambasador Izraela w Moskwie Zvi Magen.

Cypr. Jak powiedział rzecznik rządu cypryjskiego Prodromos Prodromou, Nikozja nie wydała rosyjskich dyplomatów w ramach obecnej kampanii. „Cypr jest jednym z krajów, które nie podejmą takich działań. Na forum COREPER Cypr przedstawił stanowisko, zgodnie z którym zgadzamy się z wnioskami i decyzjami UE, ale nasze państwo nie może podejmować działań przeciwko stałym członkom Rady Bezpieczeństwa Narodów Zjednoczonych” – powiedział Prodromou.

Bośnia i Hercegowina. „Z pewnością nie będziemy podejmować takich kroków jak wydalenie dyplomatów” – oświadczył we wtorek bośniacki minister spraw zagranicznych Igor Crnadak. Dyplomata zauważył, że państwa członkowskie Unii Europejskiej nie były jednomyślne w kwestii wydalania rosyjskich dyplomatów. Według słów Crnadaka bośniackie instytucje śledzą rozwój sprawy, ale nie zostały oficjalnie poproszone o przyjęcie sankcji.

Bułgaria. „Sofia nie wydała rosyjskich dyplomatów” – zapowiedział w poniedziałek bułgarski minister spraw zagranicznych na antenie radia BNR. We wtorek bułgarski rząd oświadczył, że wezwał na konsultacje swojego ambasadora w Moskwie.

Turcja. Ankara zademonstrowała stanowczość, odmawiając wydalania rosyjskich dyplomatów i podejmowania innych działań przeciwko Moskwie pomimo zainicjowanej przez Londyn i wspartej przez Stany Zjednoczone fali wydaleń. Turcja i Rosja utrzymują obecnie dobre relacje. W takiej sytuacji Turcja nie bierze pod

uwagę działań przeciwko Rosji – zauważył turecki wicepremier Bekir Bozdag w czasie briefingu po zebraniu rządowym.

Nowa Zelandia. Premier Nowej Zelandii Jacinda Ardern i minister spraw zagranicznych Winston Peters wystąpiły z oświadczeniami w podobnym duchu. „Inne kraje zapowiedziały, że wydała niezadeklarowanych agentów rosyjskiego wywiadu, nasze władze natomiast poinformowały, że w Nowej Zelandii nie ma osób o takim profilu. W przeciwnym razie podjęlibyśmy konieczne kroki” – powiedział Ardern.

Portugalia. Władze Portugalii oświadczyły, że odnotowały wspólne stanowisko kilku państw europejskich i Wielkiej Brytanii, ale nie zajęły własnego stanowiska w tej sprawie – piszą portugalskie media. Jak powiedział portugalski minister spraw zagranicznych Augusto Santos Silva, rząd zastanawia się nad tym, jaką podjąć decyzję w sprawie Skripała tak, aby obronić „interesów narodowych, europejskich i NATO”, ale też wykazać się „niezależnością, ostrożnością i zdecydowaniem”.

Grecja. Władze Grecji nie podjęły jeszcze decyzji w sprawie wydalenia rosyjskich dyplomatów w związku z atakiem w Salisbury.

Zachód uczynił z Rosji swojego głównego podejrzanego i woli go najpierw „rozstrzelać”, a dopiero potem wnikać w dowody – uważa były premier Brandenburga i przewodniczący Forum Niemiecko-Rosyjskiego Matthias Platzeck. W komentarzu dla niemieckiej gazety „Stern” były premier Brandenburgii i przewodniczący Forum Niemiecko-Rosyjskiego Matthias Platzeck nawołuje Niemcy do wykazania się rozwagą wobec Rosji, a nie grania na emocjach, co sprzyja wzrostu napięcia: „Wychodzi na to, że my mówimy: mamy podejrzanego, nam się po prostu wydaje, że to on. Najpierw niech go rozstrzelają, potem będziemy wnikać w dowody. To nie na miejscu. To podkopuje pojęcie prawa i w ostatecznym rozrachunku pojęcie demokracji dla wielu, wielu ludzi. Dlatego bardzo bym sobie życzył, abyśmy znowu zebrali wszystko w łańcuszek, tak jak należy. Co zatem

powinniśmy powiedzieć? Że zbieramy dowody. Czekamy na wyniki śledztwa komisji ds. broni chemicznej. Zostaną one następnie wykorzystane w sporze z Rosją. A potem omówimy, jakie powinny wyniknąć z tego następstwa. W Europie na Niemczech właśnie spoczywają szczególne zobowiązania wobec Rosji. Ma to związek z naszą historią. Ma to związek z wieloma milionami ofiar II wojny światowej. Dlatego życzę sobie, abyśmy jako pierwsi wykazali się rozsądkiem, rozumem, abyśmy przyjęli merytoryczne podejście w tym procesie dyskusyjnym, który dzisiaj kształtują głównie emocje i coraz silniej zaciskająca się spirala napięcia, co może zakończyć się katastrofą. Wszystko to może zagrozić pokojowemu współistnieniu. Od dawna mówimy o konieczności ponownego zagwarantowania pokoju na naszym kontynencie. Dlatego bardzo bym sobie życzył otwartego dialogu zamiast konfrontacji."

Wielka Brytania ponownie rozpatrzy wizy inwestora (Tier 1 Investor visa) wydane zamożnym Rosjanom w latach 2008-2015 i zdecyduje, czy należy podjąć jakieś dodatkowe działania. Powiedziała o tym brytyjska minister spraw wewnętrznych Amber Rudd w parlamencie, odpowiadając na pytania przedstawicieli na temat „sprawy Skripała”, pisze Reuters. „Zreformowaliśmy już system Tier 1 w latach 2015-2016, po czym ich wydanie spadło o 84%. Poinstruowałam ministerstwo, aby przeprowadziło dalsze reformy i zweryfikowało wizy wydane w ciągu ostatnich kilku lat”- powiedziała Rudd. Tak minister odpowiedziała na pytanie o około 700 Rosjan, którzy otrzymali wizę inwestorską do 2015 roku.

W przeddzień premier Wielkiej Brytanii Theresa May potwierdziła, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych dokonuje rewizji tego rodzaju wiz, ale sprawdzenie ewentualnych wad systemu nie koncentruje się w szczególności na Rosjanach. Wiza inwestora pozwala bogatemu cudzoziemcowi z kraju nienależącego do UE przewieźć członków rodziny do Wielkiej Brytanii i z czasem uzyskać pozwolenie na pobyt. Aby je uzyskać, należy zagwarantować inwestycje lub zainwestować co najmniej 2

miliony funtów sterlingów w działalność gospodarczą w Wielkiej Brytanii. Wiza wydawana jest najpierw na 3 lata i 4 miesiące, a w przypadku jego przedłużenia, po upływie pięciu lat od momentu wydania, staje się możliwe uzyskanie zezwolenia na pobyt.

Raport Wielkiej Brytanii w „sprawie Skripała” zaprezentowany przedwczoraj w brytyjskiej ambasadzie rozczarował europejskich partnerów Londynu – uważa wiceszef komisji do spraw międzynarodowych Rady Federacji Władimir Dżabarow.

Gazeta „Kommiersant” opublikowała prezentację, która według jego informacji została przedstawiona przez ambasadora Wielkiej Brytanii, a następnie rozdana w formie papierowej przedstawicielom zagranicznych ambasad na kilka dni przez wydaleniem rosyjskich dyplomatów. Gazeta pisze, że prezentacja składała się z sześciu slajdów. Pierwszy z nich nosił tytuł „Incydent w Salisbury”. Gazeta pisze, że prezentacja nie wnosi praktycznie nic nowego w „sprawie Skripała”, odnotowując tylko „przekwalifikowanie statusu Moskwy” jako strony ponoszącej winę „z wysoką dozą prawdopodobieństwa” na stronę ponoszącą winę „bez najmniejszej wątpliwości”.

Rzecznik MSZ Rosji Maria Zacharowa nazwała tę prezentację „fiaskiem brytyjskiej premier Theresy May” i niewiarygodną manipulacją światową opinią publiczną. „To, co zaprezentowali Brytyjczycy to najwyraźniej jakieś „wesołe obrazki”: nie wiadomo o czym, jak i w jaki sposób znalazła się tam Rosja” – powiedział Dżabarow w środę w rozmowie ze „Sputnikiem”. Jego zdaniem raport rozczarował Europejczyków. „Ta eurosolidarność zadrży w posadach, bo europejscy partnerzy Wielkiej Brytanii zrozumieli, że Londyn nie dysponuje niczym w sprawie tego incydentu” – powiedział polityk. Dżabarow podkreślił, że „winnego” znaleziono, podjęto wobec niego konkretne działania sankcyjne, a dowodów jak dotąd nie przedstawiono. „Góra urodziła mysz” – skomentował Dżabarow stanowisko Londynu.

Prezentacja, pokazana na konferencji prasowej w ambasadzie

brytyjskiej w Rosji o „sprawie Skripala” jest myląca w odniesieniu do zobowiązań wynikających z Konwencji o zakazie broni chemicznej, Moskwa domaga się od Londynu jasności w tej sprawie, powiedział rosyjski wiceminister spraw zagranicznych Siergiej Riabkow. „[Prezentacja] stwierdza w szczególności, że według konwencji o broni chemicznej państwa musiały zadeklarować cały swój potencjał wojskowo-chemiczny od 1946 roku. Czegoś takiego w Konwencji po prostu nie ma. Zgodnie z Konwencją państwa musiały zadeklarować przekazywanie lub odbieranie broni chemicznej dla i od kogokolwiek w okresie między 1946 rokiem i do czasu podpisania Konwencji” – powiedział Riabkow. „Właśnie z tym w swoim czasie Wielka Brytania miała duże problemy. Ile mają teraz wersji i dlaczego tak się stało – osiemnaście, dwadzieścia jeden lub trzydzieści, nie wiemy i nie chcemy wiedzieć. Nie należy jednak mącić i myśleć przy tym, że publiczność wszystko łatwo przełknie” – powiedział wiceminister. „Wzywamy audytorium brytyjskich briefingów, aby trzymało się z daleka od tych politycznych szulerów” – zakończył.

Kreml skomentował rezygnację zagranicznych urzędników z przyjazdu na MŚ 2018. Rezygnacja urzędników z udziału w Mistrzostwach Świata w Piłce Nożnej w Rosji raczej nie może negatywnie wpłynąć na święto sportu w ogólnym zarysie – oznajmił dziennikarzom rzecznik prasowy prezydenta Rosji Dmitrij Pieskow, podkreślając, że najważniejsze to nie przyjazd urzędników, lecz gra drużyn. „Co się tyczy mistrzostw świata, w tym przypadku rezygnacja urzędników z udziału w tych bądź innych wydarzeniach w ramach mistrzostw świata w piłce nożnej najprawdopodobniej nie będzie miała negatywnego wpływu na święto sportu w ogólnym zarysie, ponieważ w mistrzostwach świata w piłce nożnej najważniejsze to nie przyjazd urzędników czy oficjeli, najważniejsze to gra drużyn” – oznajmił Pieskow.

Wcześniej 16 państw UE a także USA, Kanada, Norwegia, Ukraina i szereg innych krajów podjął decyzję w sprawie wydalenia rosyjskich dyplomatów w związku z incydentem w Salisbury.

Amerykańskie władze między innymi ogłosiły, że wydalają 48 rosyjskich dyplomatów i 12 pracowników rosyjskiej misji przy ONZ a także zamykają konsulat generalny Rosji w Seattle. Poza tym władze Wielkiej Brytanii i Islandii postanowiły, że nie przyjadą na Mistrzostwa Świata w Piłce Nożnej w Rosji.

Źródło: pl.SputnikNews.com [\[1\]](#) [\[2\]](#) [\[3\]](#) [\[4\]](#) [\[5\]](#) [\[6\]](#) [\[7\]](#) [\[8\]](#)

Kompilacja 8 wiadomości: WolneMedia.net